Prawdą a Bogiem!

GAZETA BYDGOSKA

Wolność Równość i Braterstwo

Gazeta Bydgoska wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Jako dodatki otrzymuje każdy bezpłatnie **„Dodatek ilustrowany** oraz **„Humor i Satyra“** i od czasu do czasu 16 stronnic pieśni polskich. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 markę, z odnoszeniem w pom 1,25 mark.; na pocztach 1 mrk., z odnoszeniem w dom 1,40 mrk. Ogłoszenia przyjmujemy za opłata 15 fen. od wiersza jednałamowego lub tego miejsca.

Rok V. **Bydgoszcz Czwartek dnia 12-go Października 1899.** **No. 325.**

Drukarnia i ekspedycya „Gazety Bydgoskiej“ znajduje się przy ulicy Fryderykowskiej nr. 46.

Na październik, listopad i grudzień

można zapisywać »Gazetę Bydgoską« wraz z dodatkami na pocztach i u listowych wiejskich. Płaci się za te miesiące

1 markę.

W Bydgoszczy w drukarni S. Tomaszewskiego przy ul. Fryderykowskiej 32. wynosi przedpłata także tylko 1 markę.

Rodacy! zapisujcie i rozszerzajcie »Gazetę Bydgoską«.

Z Transwaalu.

(Dokończenie.)

Anglicy usadowili się w ziemi Przylądkowej dopiero pod koniec XVIII wieku. Podczas wojen napoleońskich, gdy Holandya dostała się pod wpływ francuski. Afryka południowa była wyłącznie w posiadaniu Holendrów. Dopiero w r. 1806 została zajęta przez Anglię i w roku 1814 zdobyta przez nią, w zamian za odszkodowanie w sumie 3 mil. fst. W r. 1839 Holendrzy wywędrowali do dzisiejszego Natalu, gdzie założyli miasto Pietermaritzburg. Nazwa Natal pochodzi od „Dies Natalis“, co znaczy Boże Narodzenie, w tym to dniu bowiem Vasco de Gama odkrył w r. 1497 wybrzeże Natalu. Anglicy z biegiem czasu posuwali się coraz dalej. niebawem, korzystając z zatargu Holendrów z szczepami Kafrów, ogłosili Natal za posiadłość angielską, a w r. 1848 zajęli wolny stan Orlański, co znów spowodowało Boerów do wywędrowania i założenia rzeczypospolitej transwalskiej, która w r. 1877 została zmuszona uznać prawa zwierzchnicze Anglii. Wkrótce potem Holendrzy zbuntowali się i Transwaal został wyswobodzony z pod władzy angielskiej. Staczali też Anglicy krwawe wojny z Kaframi, a podczas jednej z wojen takich poległ w r. 1879 książę Ludwik, syn Napoleona III. W r. 1884 zawarta została z Anglią nowa umowa, na mocy której władze jej ograniczono kontrolą nad stosunkami państwa z zagranicą. Od owego czasu nosi ono nazwę rzeczypospolitej południowo-afrykańskiej.

Ludność krajowa składa się z Bazutów, Beczyanów i Kafrów. System szkólny jest obecnie dobrze zorganizowany, a w ostatnich czasach powstał projekt założenia uniwersytetu. Do czasu odkrycia wielkich pól złota w r. 1879, był Transwaal wyłącznie krajem uprawy roli i hodowli bydła. Eksploatacya kopalni znajduje się dzisiaj przeważnie w rękach cudzoziemców. — Dwieście towarzystw i kilka syndykatów zatrudnia w kopalniach złota 10 tysięcy ludzi białych i 65 tysiecy krajowców. W roku 1897 wywieziono z Transwaalu złota wartości blisko 11 mil. fst. Nadto znajdują się tam bardzo wydajne kopalnie srebra, miedzi i ołowiu, oraz obfite pokłady węgla. W r. 1896 z 45 kopalń wydobyto węgla wartości 600 tysięcy fst. Z tych cyfra wynika, że Transwaal, jeżeli się weźmie pod uwagę, obszar kraju w porównaniu do liczby mieszkańców jest jednym z najbogatszych krajów na świecie. Na przestrzeni 325 tys. klm. kwadr. mieszka 867 tysięcy ludzi, czyli przypada 3 ludzi na 1 kilometr kw.

Wiadomości polityczne.

— W wewnętrznej polityce Prus panuje coraz to większe zamięszanie. W gazetach berlińskich codziennie pełno najrozmaitszych wiadomości, które wskazują na to, że nie wszystko jest w porządku. Ciągle obiegają natarczywe wieści, że pomiędzy Hohenlohem a Miquelem nie ma zgody, że pomiędzy dwoma tymi najwyższymi ministrami nurtuje cicha walka. która zakończyc się może groźnym wybuchem. Jak pomiędzy ministrami, tak też i wśród partyi sejmowych wytykają sobie rozmaite rzeczy, zarzucają sobie wzajemne intrygi, spiski pokątne i t. p. Konserwatyści zarzucają centrowcom, że ci uknuli potajemny spisek na Miquela, aby go zwalić z krzesła ministeryalnego. Centrowcy znów wytykają konserwatystom, że chcą pozbawić urzędu księcia Hohenlohego. Walka ta toczy się już od kilku tygodni, rożnamiętnia partye i nikt nie wie, jak sie skończy, jaki będzie jej koniec. Konserwatyści zaklinają się, że Miquela nie opuszczą, centrowcy znów prawią, że nie dopuszczą do tego, aby dla Miquela miał ustąpić ks. Hohenlohe. Cesarz przybył już w sobotę do Berlina. Spodziewają się, że po powrocie monarchy do stolicy sprawa się wreszcie wyjaśni i nastąpi spokój. Jeżeli tego spokoju nie będzie, to po otwarciu sejmu możemy się doczekać bardzo burzliwych walk sejmowych. Pomiędzy poszczególnemi partyami panuje bowiem taka zaciętość, jakiej

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

już dawno nie było. Przy takiej zaciętości i burzliwych umysłach trudno bedzie rządowi przeprowadzać prawa i projekty, bo partye będą sobie nawzajem dokuczały, na złość sobie robiły. Projekt kanałowy może jednak przejść, bo konserwatyści, żeby ratować Miquela i pokazać centrowcom, że ich głosy przy kanale nie są decydujące, będą niewątpliwie za kanałem głosowali. Miquelowi ciągle zarzucają, że on jest tym złym duchem, który postarał się o to, aby partye z sobą pokłócić i w tem zamieszaniu kanał przeforsować.

— Ks. Hohenlohe a Dreyfus. Przed kilku dniami podano wiadomość, że kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe miał ciekawą rozmowę z pewnym Francuzem, który był na zjeździe Geografów w Berlinie. Pomiedzy innemi miał kanclerz powiedzieć, że Dreyfus jest niewinny i że rząd francuzki dobrze zrobił, że tego niewinnego ułaskawiono. W gazetach żydowskich zapanowała oczywiście z tego powodu wielka radość. Czy tak kanclerz istótnie się wyraził czy nie, trudno dziś wiedzieć. Bądź co bądź wiadomości tej ze strony urzedowej dotąd nie zaprzeczono. Ale poważniejsze gazety niemieckie nie wierzą, aby ks. Hohenlohe miał z góry wyrokować o niewinności Dreufusa. „Hamb. Nachr." dawniejsza gazeta przyboczna zmarłego ks. Bismarcka, pisze z powodu tak;

„Ponieważ dwa sądy wojenne francuskie uznały Dreyfusa zdrajcą kraju, ponieważ Dreyfus cofnął wniosek o rewizyę wyroku i zgodził sie na ułaskawienie, mogą jeszcze zaślepieńcy twierdzić, że Dreyfus jest niewinnym. Gdyby tak twierdzić miał i kanclerz, skompromitowałby nietylko siebie, ale dopuściłby się publicznej obrazy wobec francuskiego sądu wojennego.

Wiadomości potoczne.

Bydgoszcz, dn. 11. b. m.

— Trzy dziewczęta, wracając nocą z zabawy ze strzelnicy, zostały na ul. Cesarskiej przez trzech łobuzów napadnięte. Dwie z nich uciekły, a trzecią uwolnili stróże, którzy na wołanie jej na ratunek pobiegli. Jednego z napastników szewca Hoffmanna aresztowano.

— **Jak** bywają sługi poszukiwane, dowodem tego następująca wiadomość: Pewna kucharka wiejska ze Śląska zmieniając swoje miejsce, szukała innego za pomocą ogłoszeń w gazetach. W krótkim czasie odebrała aż 93 oferty, między temi 12 telegramów. Brzmi to trochę przesadnio, ale przy obecnym braku robotników i sług może być prawdziwe.

— **Dla kupujących parcele.** Baczność przy nabywaniu parcel! Wielu zwłaszcza mniejszych właścicieli jest tego mniemania, iż hektar ziemi znaczy to samo, co 4 pruskie morgi. Przy podziale roli pod zasiewy we własnem gospodarstwie nie pociąga to za sobą wielkiej szkody, inaczej atoli ma się sprawa przy nabywaniu parcel. Jeżeli ktoś n. p. nabył 25 hektarów ziemi, to staje się właścicielem 98 morgów tylko, a nie 100, jak to może niejeden myśli. Przy nabywaniu parcel należy więc z uwagą przejrzeć najprzód kontrakt spisany i pamiętać o tem, iż 25 hektarów równa się tylko 98 morgom a nie 100. — Lepiej dopatrzeć zawczasu aniżeli żałować zapózno.

— **Z Chełmna** donoszą, że tamtejszą aptekę Cohna nabył aptekarz Weintraub z Królewca.

— **W Chełmnie** pobili się żołnierze z robotnikami browaru Höcherla o kobietę. Robotnikowi, który na ławce w zaciszu drzew promenady siedział ze swą najmilszą, chcieli żołnierze z miejscowego batalionu strzelców odbić towarzyszkę. Z tego wywiązała się kłótnia, wśród której jeden z żołnierzy dobył pałasza i ciął nim robotnika w głowę. Następnego dnia chodzili robotnicy tylko gromadkami. Niebawiem wywiązała się formalna bójka między żołdactwem a robotnikami. Górą była naturalnie siła zbrojna, która zapędziła robotników na podwórze browarn Höcherla, gdzie ścigani zamknęli się, zatarasowawszy bramy. Patrol wojskowy przeszkodził dalszym wybrykom. Tu znów mamy dowód, że słusznem jest żądanie, aby żołnierzom poza służbą nie było wolno nosić broni, której tak często nadużywają w bijatykach. Pierwotnie przedstawiały gazety zajście w fałszywem świetle tak, że zdawało się, jakoby robotnicy byli głównymi winowajcami.

— **Wąbrzeźno.** W Jarnatowicach ma powstać mleczarnia spółkowa. Kapitał potrzebny ma spółka uzyskać przez zaciągnięcie pożyczki, a dzierżawca będzie procent i amortyzacyę.

— **Smigiel.** W nocy z dnia 4 na 5 października usiłowali złodzieje włamać się do domu kupca p. Nietschego, ale zostali spłoszeni. Złodzieje tej samej nocy usiłowali potem włamać się do handlu kapeluszy i strojów damskich p. Rudolfa. Ale nieostrożnie sobie poczynali, bo szybę w oknie stłukli, przez co obudzeni zostali mieszkańcy domu.

— **Wilda.** Miejski inspektor budowlany pan Wulsch z członkami gminy tutejszej oglądał roboty kanalizacyjne. Rewizya wypadła zadawalniająco.

— **Wilda.** Przed cukiernią Młotowskiego przy ulicy Następcy tronu powstała bijatyka pomiędzy jakimś obcym kowalem, a miejscowym przedsiębiorcą budowlanym. Kowal ów przejeżdżając powózką, wstąpił do cukierni pokrzepić się na dalszą drogę; w tym czasie konie z miejsca ruszyły i stanęły z powózką na szynach kolei elektrycznej. Przechodzący przedsiębiorca budowlany, chciał konie z szyn sprowadzić na bok. W tej właśnie chwili wybiegł z lokalu kowal i zaczął przedsiębiorcę łżyć w dość niegrzeczny sposób. W końcu zapaśnicy się pochwycili, przy czem kowal bardzo krucho wyszedł i z pewnością odechce mu się na drugi raz ludzi uczciwych zaczepiać.

— **Kórnik.** Handlarzowi żelaza C. ginęły z kasy już od dłuższego czasu pieniądze i pomimo pilnego śledzenia nie udało mu się ptaszka pochwycić. Zeszłej soboty dopiero, gdy udał się do obok położonego biura, by zjeść obiad, zauważył przez szklanne drzwi swego posługacza Kaftana, zajętego wypróżnianiem kasy. Posługacz ujrzawszy swego chlebodawcę, uciekł porzucając zabrane pieniądze na ziemię. Już go pochwycono i do więzienia śremskiego odprowadzono.

— **Krotoszyn.** Tutejsza izba karna skazała nauczyciela Kaisera z Kochah (?) pod Zdunami za przekroczenie prawa o karaniu dzieci w 8 przypadkach na 15 dni więzienia i 500 m. kary. Prokurator wniósł o pół roku i dwa tygodnie więzienia i 1000 m. kary, lecz sąd uznał przepełnienia klasy jako powód łagodzący i skazał go na powyższą karę.

— **Srem.** Przy transportowaniu lokmobili złamało się na szosie koło, skutkiem czego woźnica posiedziciela S. spadł i tak się pokaleczył, że wątpią o utrzymaniu go przy życiu.

— **Mogilno.** Kamienicę w głównej ulicy przy rynku, własność pana Oscara Schmurra, nabył pan Józef Stark za 45 tysięcy marek.

— **Gniezno.** Z okna pociągu idącego z Torunia strzelił jakiś łotrzyk właśnie w chwili, gdy obok przechodził pociąg towarowy. Kula przeszła nad samą głową urzędnika kolejowego Schwarzera. Dotąd nie wyśledzono, kto strzelił.

— **Rogoźno.** Dwóch czeladników piekarskich pobiło się w nocy na ulicy Czarnkowskiej i tak się pokrwawili, że musiano obu odwieść do szpitala.

— **Trzciel.** Jarmark naznaczony na 10 tm. został zniesiony z powodu grasującej ciągle zarazy między bydłem. Nowy jarmark naznaczono na dzień 2 listopada.

— **Toruń.** Wóz roboczy zakładu elektrycznego, na którym siedziało 3 ludzi, chcąc wyminąć kolei elektrycznej, przewrócił się, przy czem ślusarz Görgens i robotnik Iwański odnieśli śmiertelne, a robotnik Affeit lekkie rany.

— **Kcynia.** W niedzielę rano spalił się w Miastowicach pod Kcynią wiatrak, należący do wdowy Michaliny Lewandowskiej. Przypuszczają, że ogień został podłożony.

— **Nakło.** Flisak Müller z Lochowa spadł z tratwy w wodę i utonął. Ciało jego znaleziono dopiero następnego dnia. — Posiedziciel Bigalke z Ludwigsheim (!) jadąc sam dwukonnym zaprzęgiem do Mroczy, w drodze z powrotem spadł widocznie z wozu, gdyż mleczarek rano znalazł go leżącego pod wozem na szosie nieżywego.

54)

STRASZNA ZEMSTA PAPUGI

Powieść.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Ławka była znowu wolna.

Usiadły obok siebie.

Joanna rozwinęła list Lucyana i przeczytała.

Helena śledziła na jej twarzy, co się dzieje w jej umyśle, ale twarz nie wyrażała ani zdziwienia, ani przestrachu.

Kiedy skończyła czytanie, Joanna schowała list do koperty i podała go Helenie, pytając:

— Co chce panienka uczynić?

— Alboż ja wiem! — wykrzyknęła córka Julii Tordier. — Ja sama sobie zadawałam to pytanie podczas nocy i nie umiałam na nie odpowiedzieć... Chciałam czemprędzej zobaczyć się z tobą, ażeby cię poprosić o radę.

— O radę — powtórzyła Joanna głosem poważnym. — Ja nie mam żadnej rady dla ciebie, panno Heleno... Odczytałam ten list... każdy wyraz w nim tchnie miłością jak najgorętszą i rozpaczą jak najgłębszą... To okrzyk uczucia i boleści rozdartego serca. Pan Lucyan kocha panienkę namiętnie.. ubóstwia cię... Jeżeli panienka kocha tak go, jak on panienkę, zdaje mi się, że postanowienie łatwo powziąć...

— Opuścić dom rodzicielski! — wyjąkała Helena.

— Gdzie cię męczą!..

— O! tak... i to bardziej niż możesz przypuszczać. I to nietylko duszę mą dręczą... Wczoraj wieczorem matka mnie uderzyła i to nie pierwszy raz...

Joanna wzdrygnęła się.

— Uderzyła! — wyjąkała ze zgrozą — co za potwór!

— Niestety!.. a jednakże, pomimo to, jest moją matką...

— Ma prawo do nazwy matki kobieta,

która nie cierpi swego dziecka, którą nienawiść prowadzi do brutalności?.. To już nie matka, ale macocha!.. Nic jej nie jezdeś obowiązaną..!

— Jeżeli usłucham błagań Lucyana, będę pozbawiona czci w oczach świata.

— A czyż małżeństwo, które ci chcą narzucić, nie jest zbezczeszczającem?

— Wszyscy mieć mnie będą za kochankę Lucyana...

— Oto mniejsza, skoro będziesz miała panienka względem siebie czyste zumienie. Pan Lucyan jest człowiekiem honorowym, uczciwym... nigdy nie nadużył położenia... On pragnie tylko, aby zniszczone zostały ohydne projekty matki panienki... Skandal daje mu jedyny sposób dopięcia tego celu. Ucieczka nietylko sama przez się zerwie to małżeństwo, ale je uczyni niemożebnem z kimkolwiek innym.

— Sądzisz więc, że matka zgodzi się na to, iżbym została żoną Lucyana?

— Będzie co do tego skrępowaną... Wobec faktu spełnionego, będzie musiała ustąpić...

— Słowem, gdybyś była na mojem miejscu, uczyniłabyś, czego żąda Lucyan?

— Przysięgam panience, i to bez wachania!..

Helena powzięła nagłe postanowienie.

— Zatem i ja się już nie waham! — rzekła z energią, jakiejby się nikt w niej nie spodziewał. — Wyrwę się z tego domu, gdzie jezdem męczennicą! Pogardzam obmową ludzi! Słuchać będę tylko głosu mego serca!.. Pójdę za Lucyanem!...

L.

Joanna pochwyciła Helenę za ręce i, uścisnąwszy ją zawołała:

— Jakże jestem szczęśliwa, że panienka tak postanowiła!

— Bóg mi jest świadkiem — wyrzekła Helena — że gdybym znalazła choć trochę uczucia dla mnie w duszy matki, nawet gdybym była pewna, że ona chce mnie uszczęśliwić w swojem mniemaniu, poświęciłabym śię i zostałabym!..

Ale ona mnie prześladuje nienawiścią, nienawiścią nieubłaganą... przecież ja jej nigdy nie obraziłam ani czynem, ani słowem.

Masz słuszność, Joanno, ja w niczem nie jestem jej obowiązana!.. mogę ją opuścić bez wyrzutów sumienia!..

— Tak!.. stokroć tak!..

— Kiedy masz się zobaczyć z Lucyanem?

— Dziś wieczorem

— Gdzie?

— Tu.

— Czy przyjdzie po odpowiedź ua list?

— Tak.

— To odpowiedź tę mieć będzie... ja sama mu ją przyniosę.

— Co mu panienka powie?

— Że jestem gotowa iść z nim.

— Spotkanie ma nastąpić o ósmej, czy będziesz wolną panienko?

— O to się postaram.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości handlowe.

BYDGOSZCZ, 10. 10.

(Sprawozdanie izby handlowej).

Za dobrą zdrową pszenicę, średni towar, płacono podług wartości 144—149 marek. Podlejszy towar niżej notatek.

Zyto podług towaru 135—140 marek. Podlejszy towar niżej notatek.

Jęczmień podług towaru 124-130 marek za dobry jęczmień dla browarni 130—140 marek.

Owies 120—126 marek.

Groch, dla bydła -- — marek, do gotowaina 140—150 marek.

Okowita bez eeny.

Berlin, dnia 9. października 1899

Dziczyzny funt	Mk.	Masło.	
Rogacze . . .	0,50—0,90	Ceny na miejscu	
„ IIa. .	0,40—0,49	z prowizyą.	
Dzikie świnie .	—	Ia za 50 kg . .	126—130
Jelenie . .	0,20—0,36	IIa „ . .	120—125
Daniele . . .	0,30	Masło mniejwar.	112—116
Zające	2,00—4,00	„ wiejskie	90---95
Drobiazg zabity za sztukę			
		Jaja za kopę	
Gęsi, młode,	2,00—3,70	Swierze wiejskie	4,20—4,50
Kaczki,	1,00—2,30	bez rabatu . .	3,00—3,40
Kury, stare	0,60—1,90		
„ młode	0,30—0,90		
Gołębie . . .	0,20—0,30		

Telefon 224. Telefon 224.

Bydgoski dom tapet

Wal. Minge

Schleinitzstr, 15 **Bydgoszcz** Schleinitzstr. 15

poleca **tapety** swe w **najrozmaitszych gatunkach** po **jak najtańszych cenach.**

Przez wstąpienie do związku jestem w stanie **najnowszy towar** po **bardzo przystępnych cenach** odprzedać.

Niech się nikt nie da przez krzyczące anonsa oszukać, tylko spróbuje **w bydgoskim domu tapet Wal. Minge**

Schleinitzstr. 15,

a przekona się, że to jest **najtańsze źródło** i każdego gust zaspokoi.

Zeszłoroczne tapety i resztki po cenach fabrycznych.

Niniejszem donoszę uprzejmie, iż w moich składach

garderoby mezkiej i warsztatów krawieckich

Fryderykowski plac 5|6 i Fryderykowski plac 26

od dnia dzisiejszego **tylko po stałych cenach sprzedaje.** Na każdej sztuce ceny wyraźnie wypisane.

Z szacunkiem

Szymon Schendel

Bydgoszcz

Główny skład: **Fryderykowski plac 5|6**

Drugi skład: **Fryderykowski plac 26.**

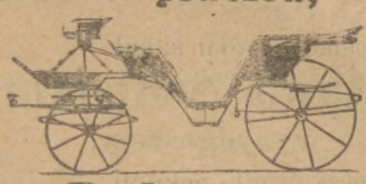
Mur na zerwanie

sprzeda tanio

S. Tomaszewski

Bydgoszcz, ulica Fryderykowska 32.

E. Albrecht, fabryka powozów,



Założona 1858. Założona 1858.

Bydgoszcz Gamowa 11

Najstarsza i największa fabryka w miejscu.

Wielki skład pwzów własnej fabrykacyi



Greif'a 31 ——— ca 11 kg.

Najpopularniejszy półścigowiec w sprzedaży
Greif'a 36, Eleganckie damskie koło luksusowe.
Greif'a 23, nadzwyczaj mocne koło podróżne

Stoewer'a maszyny do szycia
niedościgłe w ulepszeniu z konstrukcyą
Stoewer'a kół Greif.
Roczna produkcya 52 000 maszyn do szycia.

Zastępca:

J. F. Meyer.

Ucznia

syna porządnych rodziców, mającego chęć wyuczyć się drukarstwa, a umiejącego dobrze po polsku przyjmie zaraz

Drukarnia „Gazety Bydgoskiej".



Optyczny specyalny interes

Oskar Meyer

optyk z **Rathenow**

Bydgoszcz, Fryderykowska 54, narożnik pocztowej

poleca **okulary** z najpiękniejszego szkła kryształowego. Specyalność: fachowe porównanie szkieł ocznych, jako też wykonywanie okularów i bynokli każdego rodzaju do przywrócenia wzroku cierpiącym na oczy.

Wykonanie ściśle podług przepisów lekarskich,

Przybory podróżne i do polowania

oraz wszelkie optyczne artykuły:

Wyszedł z druku podręcznik

Książkowość pojedyńcza

dla kupców i przemysłowców. Do wykładów, nauki i praktycznego użytku opracował **Teofil Preiss** nauczyciel handlowy i rewizor ksiąg w Poznaniu. Dział teoryczny i praktyczny po 1 m. razem 2 m. **Do nabycia w Księgarni Polskiej w Poznaniu, Hotel de France** dla zamiejscowych z dołączeniem 10 fen. na porto.

Dla towarzystw przemysłowych i rzemieślniczych odpowiedni rabat przy odbiorze większej ilości wprost od wydawcy **ul. Wiedeńska 1.** Osobne wydanie niemieckie także do nabycia.

Emil Grams,

tapicer i handlarz mebli,

BYDGOSZCZ,

RYNEK WEŁNIANY 13.

Kompletne urządzenia mieszkań.

MAGAZYN MEBLI, ZWIERCIADEŁ, i TOWARÓW WYŚCIEŁANYCH.

Reperacye kanap, materaców, przyprawianie firanek, rolosów, portyerów, jak też markizów, wykonuję w krótkim czaso po tanich cenach.

Gęsi

naszych znanych, śnieżno-białych, olbrzymich, wysyłkę rozpoczęliśmy.

Dom. Potulice p. Nakło.

Z dniem 1 października sprzedaje

tłuste mleko

z wozów i w dom po 16 fen. liter.
ze składu za liter 15 fen.

Mleczarnia Hoffmannstr. 4.

Składy: Rynek Wełniany 5|6, wchód z ulicy Szwedzki 28, Dworcowa ulica 8.

Za nakład, druk i redakcyą odpowiedzialny Stanisław Tomaszewski w Bydgoszczy.